

PIOTR LOSSOWSKI

AGRESJA ZSRR NA LITWĘ W CZERWCU 1940 ROKU

Agresja w czerwcu 1940 r. była drugim, końcowym etapem zniewolenia przez ZSRR Litwy i całkowitego pozbawienia jej niezależności.

Po podpisaniu 10 października 1939 r. układu o wzajemnej pomocy i zainstalowaniu baz Armii Czerwonej na Litwie¹ rząd radziecki deklarował na użytek wewnętrzny i zewnętrzny, iż niepodległość Litwy nie została naruszona, że nie będzie on w najmniejszym nawet stopniu mieszał się do jej wewnętrznych spraw.

Praktyka zdawała się to początkowo potwierdzać. Jak raportował 1 stycznia 1940 r. szef kwaterunku wojskowego gen. Juozas Barzda-Bradauskas podczas spotkania z kwartmistrzami armii łotewskiej i estońskiej, stwierdzono, iż ogólnie biorąc oddziały ZSRR, jak dotąd, zachowują się poprawnie. Nie przejawiają tendencji mieszania się w nie swoje sprawy i unikają kontaktów z ludnością cywilną².

Ze swej strony rząd litewski starał się jak najskrupulatniej przestrzegać postanowień układu, demonstrować swą lojalność i życzliwość wobec ZSRR. 13 grudnia 1939 r. delegat litewski w Lidze Narodów nie poparł wniosku o usunięciu ZSRR z Ligi za napad na Finlandię, mimo iż bohaterska walka Finów zyskała sobie na Litwie powszechną sympatię. 29 listopada 1939 r. prezydent Antanas Smetona, przemawiając w sejmie, podkreślał, iż stosunki Litwy i ZSRR stały się bliższe i ściślejsze. Celem przyjaźni jest uchronienie niepodległości Litwy.

Wprost demonstracyjnie podkreślały swą dobrą wolę również władze sowieckie. 24 lutego 1940 r. TASS ostro zdementował pogłoski, iż ZSRR wysunął wobec państw bałtyckich żądania przekazania nowych baz i zwiększenia liczby wojsk³. Także premier i komisarz spraw zagranicznych Wiaczesław Mołotow, przemawiając 29 marca 1940 r. na posiedzeniu Rady Najwyższej, zapewniał, że niezależność państwowa i samodzielna polityka Estonii, Łotwy i Litwy na niczym nie ucierpiały, stosunki zaś gospodarcze tych państw z ZSRR zaczęły się wyraźnie rozszerzać. „Realizacja umów przebiega zadowalająco i zdradza przesłanki dalszego polepszenia” — podkreślał⁴.

Tak wyglądała sprawa od strony oficjalnych deklaracji. W rzeczywistości jednak rząd sowiecki bardzo pilnie obserwował, co dzieje się w krajach bałtyckich. W interesu-

¹ Por. P. Lossowski, *Układ litewsko-sowiecki z 10 października 1939 roku*, w: *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Marianowi Leczykowi w 75-lecie urodzin*, Białystok 2001, s. 306–317.

² *Lietuvos okupacija ir aneksija 1939/1940. Dokumentų rinkinys* (nast. LOIA), Vilnius 1993, dok. 55, s. 159.

³ *Dokumenty Wniesznej Politiki* (nast. DWP), t. XXIII, cz. 1, Moskwa 1995, dok. 52, s.106–107.

⁴ „Prawda”, 30 III 1940.

jącym nas przypadku Litwy, Sowieci w poufnych dokumentach nie kryli swej niechęci i nieufności do niej. Poseł (połpried) radziecki w Kownie Nikołaj Pozdniakow donosił w tym czasie (4 XII 1939), że prasa litewska „tendycyjnje” informuje o wydarzeniach w Finlandii, nieudolnie maskując swą sympatię do niej. Pisał też o antysowieckich plotkach i pogłoskach i tak to rekapitulował: „Burżuazja litewska i jej aparat nienawidzą wojsk sowieckich, ale nie mając żadnych możliwości zmiany biegu wydarzeń, robią wszystko, ażeby oczernić w oczach ludności Armię Czerwoną”⁵.

Posłowi wtórował attaché wojskowy major Michaił Korotkich, który w raporcie z 21 grudnia 1939 r. dochodził do wniosku, że stosunek Litwy do ZSRR uległ pogorszeniu. Na dowód tego wskazywał, że daje się zaobserwować większa nieufność i nieszczerłość. W wojsku i wśród szaulisów⁶ prowadzi się zacieklą antysowiecką kampanię. Wszelkiego rodzaju oszczerstwa rzucane na Armię Czerwoną i ZSRR rozpowszechniane są wśród żołnierzy i społeczeństwa nie bez udziału władz⁷.

Reasumcja tych wszystkich pomówień znalazła się w okresowym sprawozdaniu politycznym posła Pozdniakowa, które przesłał on do NKID 30 marca 1940 r. „Litwini zgodzili się na układ — pisał — jako na mniejsze zło. Zawarli go nieszczerze, będąc zmuszonymi do tego przez zaistniałe okoliczności”. „Wynika stąd — konkludował — że będą starali się uwolnić od zawartego układu przy pierwszej okazji i zamiast sojusznicznych działań w wypadku niebezpieczeństwa wojennego staną się sabotażystami i piątą kolumną w rejonie działań Czerwonej Armii”. Kończył stwierdzeniem, że „burżuazyjna Litwa kształtuje swe stosunki z ZSRR, trzymając kamień za pazuchą”⁸.

Były to bardzo ważne słowa, które w komisariacie spraw zagranicznych z uwagą czytano. Nie jest wykluczone, że tego rodzaju oceny docierały także na Kreml i stały się przesłanką kształtowania polityki wobec Litwy w najbliższym czasie.

Na zewnątrz udawano jednak, że wszystko układa się jak najlepiej. Jeszcze w połowie maja 1940 r. bawił w Kownie sekretarz generalny NKID Sobolew. Jak podaje w swych wspomnieniach minister Juozas Urbšys — Sobolew mówił, że odwiedził radzieckie załogi w Estonii i na Łotwie, a teraz na Litwie. Nadmienił, że w Estonii i Łotwie sprawy załóg są dobrze regulowane, ale „najlepiej u was, na Litwie” — oświadczył z zadowoleniem ministrowi litewskiemu⁹.

Takie pięknie brzmiące oświadczenia Litwini kwitowali uśmiechami i zapewnieniami przyjaźni. Swoje jednak myśleli. Jak pisze Urbšys, po założeniu baz emocje uległy uspokojeniu, życie biegło swoją drogą. Rząd litewski był skupiony na ścisłym i lojalnym wykonywaniu podjętych zobowiązań. „Ale rzeczywistego przekonania, że druga strona będzie przestrzegać suwerennych praw i niemieszania się w wewnętrzne sprawy Litwy, w głębi serca nie mieliśmy. Ani my ludzie u steru władzy, ani zwykli obywatele”¹⁰.

Vincas Krėvė, świadek i aktywny uczestnik tamtych wydarzeń, sformułował następującą ocenę ówczesnej sytuacji: „Lepiej znając bolszewików aniżeli inne narody Europy Zachodniej, Litwini rozumieli, że Moskwa nie zatrzyma się w połowie drogi, ale

⁵ *Polpriedy soobszczajut... Sbornik dokumentow ob odnoszenijach SSSR s Łatwijej, Litwoj i Estonijej. Awgust 1939 g. – awgust 1940 g. (nast. Polpriedy), Moskwa 1990, dok. 142, s. 190.*

⁶ Członków paramilitarnej organizacji strzeleckiej.

⁷ *Polpriedy, dok. 154, s. 207–208.*

⁸ *Tamże, dok. 192, s. 285–287.*

⁹ J. Urbšys, *Lietuva lemtingaisiais 1939–1940 metais*, Vilnius 1989, s.40–41.

¹⁰ *Tamże, s. 40.*

wszystkimi środkami dążyć będzie do nakreślonego celu — zagarnięcia Litwy i całej Nadbałtyki. Wszyscy byli przekonani, że bolszewicy oczekują tylko wygodnego i dogodnego momentu ku temu”¹¹.

Myśl o konieczności przygotowania się na taką ewentualność nurtowała w umysłach ludzi stojących u władzy. Zachowując wymogi ścisłej tajemnicy, rozważano tę sprawę na posiedzeniach rządu, poczynając od lutego 1940 r. Według relacji ministra finansów Ernestasa Galvanauskasa postanowiono, iż rząd w krytycznej chwili najpierw opuści Kowno, a następnie, zależnie od okoliczności, także i Litwę, ewakuując się do Niemiec. Jednocześnie postanowiono, iż w ciągu trzech miesięcy dyslokacja wojska zostanie tak przeprowadzona, ażeby mogło ono osłonić ewakuację rządu. Wojskowi zapewniali, iż armia jest w stanie przeprowadzić trwające kilka dni walki osłonowe. Wykonanie tego zadania powierzono prezydentowi Smetonie oraz ministrowi obrony krajowej Kazysowi Musteikisowi¹².

Ten ostatni podaje, iż na początku maja 1940 r. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta posiedzenie Rady Obrony Państwa (w jej skład wchodziłi niektórzy ministrowie i kierownicy wojska). ROP postanowiła, że w wypadku agresji ze strony ZSRR nastąpi zbrojna obrona. Prezydent i rząd, osłaniany przez wojsko, wycofają się do Kudirkos Naumiestis (Władysławowa) nad granicą niemiecką i tam zatrzymają się tak długo, jak pozwolą okoliczności. W najgorszym razie prezydent i rząd wycofają się do Niemiec¹³.

W tym czasie, jakby w wykonaniu powyższej uchwały, do Kowna przyjechał z Berlina attaché wojskowy płk Kazys Grinius. Wraz z szefem sztabu gen. Stasysem Pundzevičiusem rozpatrzyli oni plan przerzucenia w razie agresji ZSRR wojska litewskiego na lewy brzeg Niemna, a także możliwości oporu i wycofania się za granicę Prus Wschodnich¹⁴.

Poważnym atutem strony litewskiej mogła być próba skupienia wojska na obszarze niemieckiej strefy wpływów, której granica przebiegała poprzez terytorium południowo-zachodniej Litwy, zgodnie z układem niemiecko-radzieckim z 28 września 1939 r. O istnieniu takiego podziału, a nawet przebiegu linii rozgraniczającej, rząd litewski wiedział. Rozpętywanie walk przez Armię Czerwoną w niemieckiej strefie wpływów stanowić mogło dla Sowietów duże ryzyko i nie było wiadome, czy by się na to odważyli. Wspomniane miasteczko Kudirkos Naumiestis, dokąd chciano się ewakuować, znajdowało się już na obszarze strefy niemieckiej.

Istniała jeszcze inna inicjatywa pozarządowa, mówiąca o tym, co należy zrobić w razie zagrożenia sowiecką okupacją. Mianowicie trzech posłów litewskich: z Rzymu Stasys Lozoraitis, z Londynu Bronius Balutis oraz z Paryża Petras Klimas, 3 listopada 1939 r. przedstawiło prezydentowi memoriał. Rekomendowali w nim rozważenie możliwości wyjazdu prezydenta i rządu za granicę w chwili zagrożenia inwazją sowiecką, a także utworzenia na emigracji specjalnego Funduszu Niepodległości i in.¹⁵

Tymczasem ważnym, a nawet dominującym czynnikiem określającym sytuację Litwy była nadal obecność na jej terytorium radzieckich baz wojskowych, liczących około 20 tys. żołnierzy. Stwarzało to sporo problemów, które wymagały załatwienia. I tak woj-

¹¹ V. Krėvė, *Bolševikų invazija ir liaudies vyriausybė. Atsiminimai*, Vilnius 1992, s. 10.

¹² L. Truska, V. Kancevičius, *Lietuva Stalino ir Hitlerio sanderio verpetuose*, Vilnius 1990, s. 91.

¹³ K. Musteikis, *Prisiminimų fragmentai*, Vilnius 1989, s. 46.

¹⁴ Truska, Kancevičius, jak wyżej, s. 104.

¹⁵ L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, Vilnius 1996, s.367.

skowi sowieccy korzystali z kolei litewskich, z łączności telefonicznej, usług poczty i za to nie wnosili opłat. Nawet Pozdniakow, donosząc o tym, stawiał pytanie: czy mamy robić wrażenie, że główną rzeczą jest dla nas przeniknięcie naszych wojsk na Litwę, a na pozostałe sprawy, które dotyczą poczucia niezależności Litwinów, spoglądać możemy przez palce?¹⁶

Pobyt obcych wojsk nastroczał władzom litewskim jeszcze i innych kłopotów. Żołnierze sowieccy znaleźli się na Litwie w zupełnie nowym dla nich otoczeniu. Fascynowała ich — na tle powszechnej biedy w ZSRR — zamożność, ład życia i kultura mieszkańców. Często stawały się ucieczki żołnierzy z baz, którzy mimo grozących kar, pragnęli zobaczyć, jak żyją ludzie na Litwie, posmakować tego życia. Władze wojskowe starały się to ukrywać. Jeden z oficerów opuścił jednostkę 4 marca 1940 r., a wojskowe władze sowieckie zwróciły się o jego odnalezienie dopiero w kwietniu. Gdy policja wykryła jego kryjówkę, zastrzelił się¹⁷. Ze strony sowieckiej nie robiono z tego powodu żadnych problemów.

W lutym 1940 r. policja litewska zaobserwowała, że często w różnych lokalach w Nowej Wilejce przebywał podoficer Gadzibal Butajew. Był bardzo rozmowny, nie taił swej wrogości do władzy sowieckiej. Litewski wywiad wojskowy nawiązał z nim kontakt i kilkakrotnie uzyskiwał wiadomości, za które płacono. Jednak w połowie kwietnia kontakt ten zerwano. Butajew zbiegł na stałe z jednostki. Podobno nawiązał kontakt z polskim podziemiem. Sowieckie dowództwo zwróciło się do strony litewskiej o pomoc w odnalezieniu Butajewa. Poszukiwania trwały dość długo, lecz w końcu 12 maja wykryto go w kryjówce na Rossie. W czasie pościgu Butajew zastrzelił się, co potwierdziła sekcja zwłok oraz specjalna litewsko-radziecka komisja. Jednak jej radzieccy członkowie protokołu nie podpisali¹⁸. Sprawę zamknięto, podobnie jak wiele innych.

Następne dni upłynęły na Litwie spokojnie. 16 maja 1940 r. zatwierdzone zostało porozumienie w sprawie likwidacji incydentów pojawiających się na granicy litewsko-sowieckiej.

Tymczasem powszechna uwaga kierować się zaczęła na wydarzenia na Zachodzie, na niemiecką ofensywę, która od 10 maja zaczęła rozwijać się w coraz szybszym tempie.

21 maja podczas spotkania ministra Urbšysa z posłem Pozdniakowem rozmowa zeszła również na ten temat. Według relacji Pozdniakowa Urbšys miał wypowiedzieć opinię, że istnieje niebezpieczeństwo, iż w wypadku dużego zwycięstwa Hitler zechce realizować i inne swoje plany, które po drodze mogą zahaczyć i o Litwę. Lepiej by było, jeśliby Niemcy zamiast dużego i łatwego zwycięstwa nieco by osłabli. Pozdniakow ostrożnie milczał, ale nie omieszkał w swym raporcie napisać, iż opinie Urbšysa w zasadzie podzielają i inni członkowie rządu¹⁹.

24 maja Pozdniakow zredagował bardzo tendencyjny raport, w wyraźnym celu zaalarmowania Moskwy. Pisał mianowicie, iż obecny zwrot w wojnie na Zachodzie stał się dla litewskich elit rządzących zaskoczeniem. Wydawało im się, że blok anglo-francuski będzie bił Niemców. Stało się inaczej. Teraz — podkreślał — zmienia się orientacja. We wszystkich gazetach pojawia się coraz więcej sympatii do Niemiec. Zakończył ostrym stwierdzeniem: „W ostatnim czasie coraz bardziej stanowczo dochodzą wiado-

¹⁶ Połpriedy, dok. 131, s. 166–167.

¹⁷ B. Aušrotas, *Sunkių, sprendimų metai*, Vilnius 1990, s. 135.

¹⁸ Tamże, s. 117–155.

¹⁹ Połpriedy, dok. 215, s. 326–327.

mości, że aparat hitlerowski na Litwie (piąta kolumna) po pewnym okresie śpiączki aktywizuje się”²⁰.

W Moskwie z rosnącym niepokojem obserwowano rozwój wydarzeń na froncie zachodnim. Najprawdopodobniej właśnie w dniach 20–24 maja, kiedy wojska niemieckie dotarły do kanału La Manche, okrążając 40 dywizji alianckich we Flandrii — władcy na Kremlu doszli do wniosku, że nastąpił już przełom w walkach, a sprawa rozbitcia Francji jest tylko kwestią najbliższego czasu.

W związku z tym podjęto decyzję, póki Niemcy są jeszcze zaangażowani we Francji, ażeby ostatecznie ustanowić swe panowanie w krajach bałtyckich. Chociaż zostały one włączone do radzieckiej strefy wpływów, chociaż stacjonowały już tam garnizony wojsk sowieckich, to najprawdopodobniej uznano, że istniejąca sytuacja może taić w sobie różne niespodzianki. Informacje z Kowna o aktywizacji działalności niemieckiej na Litwie mogły tylko takie obawy pogłębić.

W chwili, gdy decyzja już zapadła, pozostały jeszcze dwie sprawy. Pierwsza to ściągnięcie nad granicę państw bałtyckich wystarczającej ilości wojsk i budowy dodatkowych przepraw rzecznych, a to wymagało kilkunastu dni czasu. Działać postanowiono w odwrotnej kolejności niż jesienią 1939 r. Teraz pierwsza miała być Litwa, Łotwie zaś i Estonii wyznaczono dalszą kolejność. W tym momencie opanowanie Litwy, graniczącej z Niemcami, uznano za najpilniejsze. Okupowanie Litwy oznaczało bowiem całkowite osaczenie Łotwy i Estonii, które zdane by zostały na łaskę agresora.

Drugą sprawą było wynalezienie i rozpropagowanie pretekstów, chociażby szytych najgrubszymi nićmi, które by miały uzasadnić działania Sowietów.

Rozglądając się za tymi pretekstami właśnie, 24 maja otrzymano nową depezę od Pozdniakowa z Kowna, w której donosił, że czerwonoarmista Nosow zbiegł wraz z bronią z posterunku, inny zaś żołnierz tankista Smawgoniec również uciekł ze swojej jednostki. W związku z tym poseł prosił o pozwolenie zwrócenia się do władz litewskich, jednocześnie przypominając im, iż są zobowiązane zwracać każdego dezertera²¹.

Depesza Pozdniakowa stała się dla NKID prawdziwym darem losu. Oto poszukiwany i pożądaný pretekst wpadał w ręce. Należało tylko odpowiednio spreparować fakty. Ucieczkę czerwonoarmistów, o której pisał poseł, określić jako umyślne porwanie przez władze litewskie. Przypomniano sobie także niedawną sprawę Butajewa i również z niej postanowiono skorzystać, czyniąc także z niego ofiarę Litwinów.

Przygotowanie pisma nie zabrało wiele czasu. Już w dniu następnym, 25 maja 1940 r., Mołotow wezwał do siebie posła Litwy Ladasa Natkevičiusa. „Przyjął go — jak pisze Urbšys — z ostentacyjnym chłodem, nawet pewną wrogością. Dawnej przyjacielskości ani śladu”²².

Mołotow złożył następujące oświadczenie: Według informacji połprieda Pozdniakowa miały miejsce nowe wypadki zniknięcia z jednostek wojskowych dwóch żołnierzy — Nosowa i Smawgońca. Jest nam wiadomo — podkreślał — że zniknięcie tych wojskowych zorganizowane zostało przez osoby cieszące się poparciem organów rządu litewskiego, które upijają czerwonoarmistów, wplątują ich w przestępstwa i urządzają potem ich ucieczkę lub ich zabijają. Rząd sowiecki uważa podobne postępowanie organów litewskich za prowokacyjne w stosunku do ZSRR, brzemienne ciężkimi następ-

²⁰ Tamże, dok. 217, s. 329–330.

²¹ Tamże, dok. 218, s. 330–331.

²² Urbšys, jak wyżej, s. 41.

stwami. Rząd ZSRR proponuje, aby rząd litewski zaprzestał tych prowokacyjnych praktyk i podjął niezwłoczne kroki dla znalezienia zaginionych żołnierzy. Na końcu wyrażano nadzieję, która była faktyczną groźbą, że „rząd litewski nie zmusi do zastosowania innych środków”²³.

Komentując to oświadczenie, minister Urbšys pisał, że pełne było insynuacji i oskarżeń. Brakowało w nim natomiast konkretnych, uchwytnych danych i wskazówek, niezbędnych do rzeczywistego wyjaśnienia sprawy. Wrażenie było takie — Sowieci szukają tylko powodu do zaczepki²⁴.

Poseł Natkevičius próbował oponować. Zapewniał, iż władze litewskie nie mogły brać udziału w protegowaniu tego rodzaju działań. Mołotow nie chciał słuchać. Zażądał, ażeby poseł przekazał do wiadomości rządu jego oświadczenie.

Powiadomiony przez Natkevičiusa rząd zebrał się niezwłocznie, jeszcze 25 maja, w siedzibie prezydenta. Minister spraw wewnętrznych Kazys Skučas i dyrektor departamentu bezpieczeństwa Augustinas Povilaitis zaprzeczyli jakiegokolwiek udziałowi podległych im służb w zaginięciu sowieckich żołnierzy. Szukano odpowiedzi na pytanie, jak rząd może przerwać „prowokacyjne działania”, o których nic nie wie.

W przesłanym do rządu ZSRR piśmie oświadczano, iż rząd litewski nie ma danych mogących potwierdzić wysunięte oskarżenia i pragnie wyjaśnić ten problem. Prosi o przekazanie informacji, które ułatwiłyby śledztwo, a zwłaszcza wymienienie tych organów, bądź osób, które ma na myśli premier Mołotow w swym oświadczeniu²⁵.

Od tego momentu pomiędzy Kownem a Moskwą zaczęła się ożywiona wymiana korespondencji, której towarzyszyły bezpośrednie rozmowy. Sprowadzały się one do tego, iż rząd litewski poinformował o powołaniu specjalnej komisji, której zadaniem będzie wyjaśnienie sprawy zaginięcia żołnierzy radzieckich. Ze strony sowieckiej mnożyły się natomiast zarzuty i padały słowa wciąż ostrzejszych oskarżeń. Wymieniano coraz to inne nazwiska „zaginionych” żołnierzy, podkreślając, że jest to robota agentów litewskich.

26 maja przybył na Litwę zastępca komisarza obrony komandarm A. Łoktionow. W dniu następnym poinformował on ministra Urbšysa o powrocie dwóch czerwonoarmistów. Wymienił przy tym nazwisko wspomnianego już Smawgońca, ale także nowe: Pisarewa, o Nosowie natomiast nie wspomniał. Wyraził przy tym zdziwienie, że takie rzeczy mogą się zdarzyć w państwie, które związane jest z ZSRR przyjaźnią i układem o wzajemnej pomocy. Odpowiadając, Urbšys poprosił, dla lepszego wyjaśnienia zaszłych wypadków, o umożliwienie przesłuchania tych czerwonoarmistów przez przedstawicieli władz litewskich. Loktionow odpowiedział wymijająco na tę prośbę.

Urbšys nie dawał jednak za wygraną. Wkrótce zadzwonił do poselstwa i zaproponował, ażeby uciekinierzy zostali przesłuchani wspólnie przez przedstawicieli sowieckiego dowództwa i władz litewskich. Pozdniakow wyjaśnił, że nie jest to możliwe, gdyż wzmiankowani żołnierze znajdują się w szpitalu i nie wiadomo, kiedy przyjdą do siebie po przeżyciach, które stały się ich udziałem²⁶.

Strona litewska w swych żądaniach dostrzegła szansę przyparcia Sowieców do muru. O godz. 2 w nocy 28 maja Urbšys zaprosił do siebie posła Pozdniakowa i wręczył mu pisemne oświadczenie rządu litewskiego. Znalazło się tam ponowne wyłożenie całej

²³ Połpriedy, dok. 219, s. 331.

²⁴ Urbšys, jak wyżej, s. 42.

²⁵ LOIA, dok. 65, s. 180–181.

²⁶ Połpriedy, dok. 221, s. 333–334.

sprawy oraz zawarta była oficjalna prośba, ażeby byli uciekinierzy złożyli zeznania przed komisją litewską, jak również pokazali miejsca, gdzie byli rzekomo przetrzymywani. Obecni być mogą przy tym także przedstawiciele sowieckiego dowództwa. Ponieważ wymienione zostało przez Łoktionowa nazwisko jeszcze jednego zaginionego żołnierza — Szutowa — w oświadczeniu była dalej prośba o podanie miejsca, w którym zagiął, jakie ma znaki szczególne itd.

Na uwagę Pozdniakowa, że nastąpiła tu jakaś płatanina z nazwiskami, Urbšys z ukrytą ironią odpowiedział, że nie może zmienić tego, co oświadczył komisarz Mołotow, mianowicie nazwiska Nosowa. Wobec dalszych nacisków Urbšysa co do przesłuchania wspomnianych żołnierzy poseł odpowiedział, że nie jest upoważniony do dawania jakichkolwiek wyjaśnień²⁷.

Stawało się jasne, że strona sowiecka wykręca się i nie chce się zgodzić na przesłuchanie i konfrontację przedstawicieli litewskich z byłymi zbiegami. Najwyraźniej obawiano się, iż poplączą się w zeznaniach i wyjść może na jaw kłamstwo i cała prowokacja.

30 maja o godzinie 10 minister Urbšys oznajmił posłowi ZSRR swą gotowość, jeśli strona radziecka wyrazi na to zgodę, niezwłocznego udania się do Moskwy celem „możliwie jak najszybszego uregulowania zaistniałej sytuacji”.

Jednak stronie radzieckiej bynajmniej nie zależało na takiej regulacji, wręcz przeciwnie, dążyła ona do dalszego zaostrzenia położenia. Tegoż dnia 30 maja 1940 r. ogłoszony został w prasie komunikat: „O prowokacyjnych działaniach władz litewskich”.

Zamieszczono w nim zmyślony opis różnorodnych okropności i cierpień doznanych przez porwanych żołnierzy. Przedstawiano, jak Smawgoniec został schwytany i umieszczony w piwnicy, gdzie go głodzono i grożono mu, starając się zdobyć informacje o uzbrojeniu sowieckiej brygady pancerniej. Został wypuszczony w nocy z 24 na 25 maja. Pisarew przez trzy dni był również głodzony. Zbiegł rzekomo przez rurę kanalizacyjną. Widok obydwu żołnierzy — podkreślano w komunikacie — był opłakany. W oświadczeniu przypomniano także wypadek Butajewa i podano, że zaginęło jeszcze dwóch dalszych żołnierzy²⁸.

Upowszechnienie takiego oświadczenia miało duże znaczenie. Było to wyraźne wskazanie, że władze radzieckie pragną nadać sprawie rozgłos, wytworzyć wokół niej atmosferę zagrożenia. Poprzez takie posunięcia odcinano drogą odwrotu, zamykano możliwość polubownego załatwienia sprawy. Musiał to być dla rządu litewskiego ważny sygnał ostrzegawczy.

Minister Urbšys w związku z komunikatem sowieckim pisał: „Sytuacja stawała się tragiczna. Dzień za dniem Stalin z Mołotowem terroryzowali rząd litewski oskarżeniami, których na skutek sabotażu poszukiwań i śledztwa i braku żdźbła dobrej woli ze strony sowieckiej nie mógł ani sprawdzić, ani wytropić”. Mimo to rząd litewski powstrzymywał się od oficjalnych oświadczeń, aby nie zaostrzać dalej sytuacji i nie wejść w stan otwartej konfrontacji z Sowietami. Wywoływało to jednak duży niepokój społeczny²⁹.

Próby dalszych rozmów, podejmowane ze strony litewskiej, niczego nie dawały. I tak 1 czerwca poseł Natkevičius, na własną prośbę, przeprowadził rozmowę z zastępcą komisarza spraw zagranicznych Włodzimierzem Dekanozowem. Oświadczył raz jeszcze, że rząd litewski podejmie wszelkie niezbędne kroki dla wyjaśnienia wypadków

²⁷ Tamże, s. 334.

²⁸ „Izwiestija”, 30 V 1940.

²⁹ Urbšys, jak wyżej, s. 45.

zaginięcia radzieckich wojskowych. Rząd Litwy zapewnia o „swej krąncowo dobrej woli” wyjścia na spotkanie żądaniom ZSRR. Zapytał, czy władze sowieckie nie mogłyby dostarczyć dodatkowych danych o wypadkach. Dekanozow, odpowiadając, wyraził zdziwienie, że „Litwini nie mają jeszcze wyników własnego śledztwa, a zapytują stronę sowiecką”³⁰.

O co właściwie chodziło Kremlowi rząd litewski powinien był już się domyśleć. Wśród innych informacji napłynęła 3 czerwca depesza z poselstwa w Londynie. Radca H. Rabinavičius donosił o swej rozmowie z dyplomata brytyjskim Williamem Strangiem, który powiedział mu, że Rosjanie w obawie przed zwycięstwem niemieckim, którego się nie spodziewali, czepiają się państw bałtyckich, zaczynając tym razem od Litwy, aby móc w razie potrzeby, według znanych bolszewickich metod, uzasadnić okupację Nadbałtyki³¹.

W pierwszych dniach czerwca nasila się jeszcze i tak bardzo aktywna, inspirująca antylitewskie posunięcia i dolewająca oliwy do ognia, działalność poselstwa sowieckiego w Kownie. W depeszy z 2 czerwca Pozdniakow alarmował, że Smetona i jego otoczenie chcą, bez pomocy woldemarasowców, oddać się w ręce Niemiec. „Dlatego pierwszym warunkiem naszych pertraktacji z Litwinami — pisał — powinno być żądanie wprowadzenia wojsk do Kowna i pozostawienie w naszych rękach Porubanka”. Chodzą pogłoski — dodawał — o aktywizacji piątej kolumny niemieckiej i uzbrajaniu szaulisów. Notują, że w ostatnich dniach daje się zaobserwować duży napływ do Litwy niemieckich „komiwojażerów”³².

W tym czasie Pozdniakow wezwany został do Moskwy. Zastąpił go radca W. Siemionow, który kontynuował idące w tym samym kierunku alarmy. 3 czerwca depeszował, że „trwa napływ Niemców. Zachowują się jak gospodarze, rzucają pieniędzmi, protestują przeciwko wykonywaniu w restauracjach rosyjskich piosenek. Możliwe są prowokacje na dużą skalę i stworzenie germanofilskiego gabinetu. Niezbędne pospieszne kroki i wprowadzenie wojsk do Kowna i Wilna”³³.

Tegoż dnia w oddzielnym piśmie Siemionow wnioskował: „Naszym zdaniem byłoby rzeczą nieprawidłową sadzić, że w wypadku «polubownego» zażegnania konfliktu obecny rząd Merkysa albo jemu podobny będzie w stanie realizować konsekwentnie i szczerze układ o wzajemnej pomocy z ZSRR”. „Po tym wszystkim co zaszło, kryjąc się i działając obłudnie, tylko wzmocni swe nastawienie przeciwko układowi, przechodząc do faktycznej zmywy z Niemcami i wyczekując na dogodny moment do bezpośredniego uderzenia na sowieckie garnizony na Litwie”³⁴.

Gdy w ten sposób krystalizowały się polityczne zamierzenia Sowietów, wojskowe przygotowania z ich strony postępowały w szybkim tempie. Wywiad litewski przygotowań tych nie przeoczył. Gen. Stasys Raštikis podaje w swych wspomnieniach, że już w końcu maja wiadano o dokonującej się koncentracji wojsk sowieckich na granicy litewskiej, jednostek 8. i 11. armii³⁵.

Najbardziej widoczny był przemarsz brygady pancernej z Nowej Wilejki do Gajżun. Należała ona do formacji, które stacjonowały już na obszarze Litwy. Na poligon

³⁰ Polpriedy, dok. 224, s. 336–337.

³¹ LOIA, dok. 75, s. 197.

³² Polpriedy, dok. 225, s. 337.

³³ Tamże, dok. 229, s. 340–341.

³⁴ Tamże, dok. 230, s. 352.

³⁵ S. Raštikis, *Kovosė dėl Lietuvos. Kario atsiminimai*, t. 2, Los Angeles 1957, s. 50.

gajzuński (30 kilometrów na północny wschód od Kowna) miała ona przejść zgodnie z planem w połowie czerwca. Niespodziewanie dowództwo sowieckie powiadomiło, że ruch brygady odbędzie się 28 maja. Ze strony litewskiej obserwowano uważnie przemarsz tej formacji. Przejechało 108 czołgów T-28 i T-32. Poza tym cztery zepsute pozostały na drodze³⁶.

Jak podaje w swych wspomnieniach Bronius Aušrotas, wówczas szef ekspozytury oddziału II sztabu w Wilnie, prowadził on aktywne rozpoznanie terenu sąsiedniej Białorusi. Zaobserwował postępującą koncentrację wojsk, w tym oddziałów pancernych i kawalerii, a także ześrodkowanie pontonów nad Wilią w rejonie Kemeliszek. Wojska skupiały się w pełnej gotowości bojowej. 10 czerwca Aušrotas meldował, że można w każdej chwili oczekiwać ataku na Litwę na szerokim froncie, od Święcian aż do Olity³⁷.

Rozpoznanie to było trafne. Jak dziś wiadomo ze źródeł radzieckich, rozkazem komisarza obrony Siemiona Timoszenki wszystkie jednostki w Estonii, Łotwie i Litwie z dniem 5 czerwca 1940 r. podporządkowane zostały jemu osobiście. 11 czerwca dowódca białoruskiego okręgu wojskowego D. G. Pawłow określił dokładny plan zajęcia Litwy, wyznaczając konkretne zadania korpusom i dywizjom.

Do okupowania Litwy wyznaczone zostały 150-tysięczne siły. Wybrane dywizje były dobrze przygotowane, miały też doświadczenie wyniesione z niedawnej agresji na Polskę³⁸.

Tak wyglądała sytuacja, gdy 4 czerwca strona sowiecka wyraziła życzenie, ażeby do Moskwy przyjechał premier Merkys. 5 czerwca na specjalnym posiedzeniu rząd litewski wyraził na to zgodę. Wyjeżdżający premier uzyskał pełnomocnictwa działania w ramach obowiązującego układu. Gdyby żądania sowieckie je przekroczyły, miał skomunikować się z rządem³⁹.

Pierwsze spotkanie Merkysa z Mołotowem nastąpiło na Kremlu 7 czerwca. Istnieją dwie relacje z tych rozmów — litewska i radziecka — które się w zasadzie pokrywają. Mołotow przywitał premiera litewskiego nieprzychylnie, zasypał go zarzutami. Raz jeszcze wyciągnął sprawę rzekomego porywania żołnierzy, przy czym podkreślał, że władze litewskie od początku postępowaly nielojalnie. Sprawy te nie należą do dyplomatycznej praktyki — podkreślał — a bezpośrednio dotyczą stosunku do ZSRR i jego oddziałów wojskowych na Litwie. Zamiast podjęcia energicznych środków celem zaprowadzenia porządku, rząd litewski próbuje zrzucić odpowiedzialność na Związek Radziecki.

Nic nie pomagały rzeczowe argumenty i tłumaczenie Merkysa. Zapewnienia, że sprawa zostanie wyjaśniona a „Litwa ma tylko jeden cel — kontynuowanie dobrych stosunków z ZSRR”. Mołotow zaperzał się coraz bardziej i mnożył oskarżenia. „Jest oczywiste — mówił — że wszystkie te przypadki są dziełem waszego wywiadu”. Dalej, chcąc uzasadnić nielojalność rządu litewskiego, wskazał na fakt odsunięcia gen. Raštikisa od dowodzenia armią za to, że „życzliwie ustosunkował się do układu o pomocy wzajemnej”.

Mołotow starał się wyrzucić na rozmówcy jak największe wrażenie, przestraszyć go i złamać psychicznie. Jakakolwiek dyskusja z nim nie była możliwa. Obecny przy tym poseł Natkevičius napisał w swej notatce: Sowieciom zebrało się na złość przeciwko

³⁶ Aušrotas, jak wyżej, s. 161–163.

³⁷ Tamże, s. 180.

³⁸ A. Jakubčionis, „Vilniaus krašto atgavimas ir Lietuvos nepriklausomybės praradimas” (referat na sesji IPN, Warszawa 12–13 IX 2002), s. 2.

³⁹ LOIA, dok. 78, s. 202–203.

nam. Mało ich interesują rzeczywiste wyniki śledztwa, chcą widzieć stuprocentową prosowiecką politykę⁴⁰.

9 czerwca nastąpiło drugie spotkanie. Mołotow zaczął od powtórzenia zarzutów o porwaniach żołnierzy. Merkys znowu próbował zaprzeczać i tłumaczyć, prosił o umożliwienie przeprowadzenia śledztwa. Mołotow odmówił, prawie krzyżując: „nie chcecie wyjść nam na przeciw”. Parokrotnie brutalnie przerywał Merkysowi.

Nagle zmienił temat i przeszedł do innych oskarżeń. Zarzucił, że Litwa montuje (skołaczywajet) wojskowy sojusz bałtycki przeciwko ZSRR. Bluffował przy tym całkowicie. Jeszcze w marcu 1940 r. NKID zalecał posłowi w Kownie dowiedzieć się, czy Litwa nie oświadczyła o swym faktycznym przystąpieniu do sojuszu wojskowego z Łotwą i Estonią. Pozdniakow, mimo całej swej gorliwości, nie był w stanie tego potwierdzić. „Nadal sprawdzam — donosił 2 kwietnia — gdyż pogłoski o przyłączeniu Litwy do sojuszu wojennego póki co nie potwierdzają się”⁴¹.

Ale tym razem z pomocą Mołotowowi przyszedł dyrektor TASS J. Hawinson. 2 czerwca 1940 r., być może na specjalne zlecenie, pisał do Mołotowa: „Trzeba zwrócić poważną uwagę na działalność tzw. Ententy Bałtyckiej, której antysowiecki charakter przejawiał się wielokrotnie. Jest ona legalną formą anglo-francuskich wpływów w Nadbałtyce. Również i obecnie Ententa zajęta jest zakulisową, antysowiecką krzątaniną. Nie jest wykluczone, że biorąc pod uwagę ostatnie zmiany w sytuacji międzynarodowej, Ententa Bałtycka może spróbować «przeorientować się na Niemcy»”⁴².

Uzbrojony w taką „wiedzę” Mołotow oskarżył Merkysa, że Litwa w ramach Ententy zawarła sojusz wojskowy z Łotwą i Estonią i ukrywa to przed rządem radzieckim. „Dowody”, których użył, były tak kuriozalne, iż przejść mogą jako swego rodzaju fenomen do dziejów dyplomacji. Powołał się mianowicie na artykuł Merkysa w „Revue Baltique”, a w szczególności na użyty przez niego rzekomo zwrot o „pełnej współpracy” krajów bałtyckich. Pełnej, a więc i wojskowej — wykrzykiwał Mołotow. Nie przekonały go żadne argumenty. Zarzucił, iż konferencje Ententy Bałtyckiej odbywają się zbyt często i ciągle powtarzał, że Litwa zawarła antysowiecki sojusz wojskowy. Kończąc, wskazał, że potrzebne jest podejście polityczne, a nie prawnicze do rozpatrywanych problemów. Oskarżył Merkysa, że nie chce być szczery nie tylko w sprawie porwania wojskowych, ale i Ententy Bałtyckiej⁴³.

Jako pointę warto tu dodać, iż Mołotowowi albo podano złe tłumaczenie zwrotu o „pełnej współpracy”, albo świadomie go przekreślił. W oryginale francuskim użyty był wyraz „sincère”, co oznacza szczery, lecz bynajmniej nie pełny czy kompletny.

Merkys i Natkevičius byli zaszokowani zachowaniem Mołotowa, przytłoczeni jego zarzutami. Po rozmowie dzwoniło do Kowna, aby przyjechał minister spraw zagranicznych i przywiózł zatwierdzone przez prezydenta wyjaśnienia. Natkevičius wnioskował od siebie: Jeśli Sowietci mają na celu zastraszenie, a w bliskiej przyszłości okupację Litwy — to dlatego demonstrują niezadowolony z dotychczas prowadzonej polityki. Na poprzednim spotkaniu były aluzje do polityki ministerstwa spraw wewnętrznych, teraz zaatakowany został sam premier⁴⁴.

⁴⁰ Tamże, dok. 88, s. 225–229; Polpriedy, dok. 231, s. 353–355.

⁴¹ Polpriedy, dok. 193, s. 287.

⁴² Tamże, dok. 226, s. 338–339.

⁴³ LOIA, dok. 90, s. 233.

⁴⁴ Tamże, s. 235.

11 czerwca nastąpiło trzecie spotkanie premiera Merkysa z Mołotowem. Tym razem towarzyszył mu minister Urbšys, który przejął rolę głównego rozmówcy ze strony litewskiej. Poinformował, że rząd Litwy wyraża ubolewanie, iż wbrew jego woli zaszły wypadki, które mogą wpłynąć na relacje Litwy ze Związkiem Sowieckim. Rząd deklaruje swą zdecydowaną wolę utrzymywania przyjaznych stosunków z ZSRR. Zaprzecza istnieniu tajnego porozumienia wojskowego z Łotwą i Estonią. Gotów jest zrobić wszystko, ażeby stosunki naprawić, m.in. dokonując zmian w swoim składzie. Od siebie Urbšys zapytywał, jakie są życzenia Związku Radzieckiego. „Jesteśmy gotowi do nich się zastosować” — zapewniał.

Wszystkie te deklaracje nie zrobiły na Mołotowie żadnego wrażenia. Zainteresował się jedynie, czy minister Skučas i dyrektor departamentu bezpieczeństwa Povilaitis oddani zostali już pod sąd. Powtarzał, że nie przekonują go zapewnienia, że nie ma konwencji wojskowej bałtyckiej z udziałem Litwy. Obecne środki rządu litewskiego nie odpowiadają już sytuacji — zakończył wieloznacznym stwierdzeniem⁴⁵.

Uzgodniono jedynie, że premier Merkys powróci do Kowna, zaś minister Urbšys pozostanie na miejscu.

Nasuwa się pytanie, po co Mołotow zadawał sobie tyle trudu, ażeby przez trzy kolejne spotkania mnożyć oskarżenia, naciski i groźby wobec premiera Litwy. Przecież już wkrótce z Łotwą i Estonią nie robiono tyle ceregieli. Formułowano ультимatywne żądania i natychmiast je wręczano, zaś wojska sowieckie niezwłocznie wkraczały do tych krajów. Wydaje się, iż wynikało to ze znaczenia Litwy, z jej położenia nad granicą Niemiec, a zwłaszcza z tego powodu, że część jej terytorium znajdowała się w niemieckiej strefie wpływów. Dlatego w żadnym wypadku nie chciano dopuścić, ażeby przypadkiem Litwini nie stawili oporu. Walki nad granicą z Niemcami — to była ostatnia rzecz, do której chciałby doprowadzić rząd sowiecki. Chciano więc stronę litewską złamać psychicznie, sparaliżować jej wolę oporu, jeszcze przed ostateczną agresją. I trzeba przyznać, że metody tej brutalnej, powiedziec nawet można bandyckiej, dyplomacji przyniosły efekty.

12 czerwca Merkys wrócił do Kowna. Niezwłocznie zebrał się rząd z udziałem prezydenta. Obecni byli także wyżsi wojskowi. Premier szczegółowo zobrazował swe trzy spotkania z Mołotowem. Opowiedział, że Mołotow nie interesował się zupełnie jego słowami, nie zwracał uwagi na argumenty, przerywał, krzyczał. Formułował wciąż nowe zmyślane oskarżenia, zmierzając do wyraźnej konkluzji, iż rząd litewski jest wrogi ZSRR. Rozmowy zakończyły się w ciężkiej atmosferze. Merkys dorzucił na koniec, że jadąc pociągiem, dostrzegł wielką koncentrację wojsk nad granicą litewską⁴⁶.

Prezydent Smetona zdawał się rozumieć powagę sytuacji. Po posiedzeniu rządu poprosił dowódcę armii gen. Vincasa Vitkauskasa i oznajmił mu, że w stosunkach z ZSRR nie obejdzie się bez poważnej konfrontacji. Prezydent przypomniał wcześniejsze postanowienia rządu o zbrojnym przeciwstawieniu się agresji⁴⁷.

Smetona podaje w swych wspomnieniach, że przypomniał również premierowi Merkysowi wypracowany projekt, co trzeba uczynić w takiej niezwykle ciężkiej sytuacji. „Dzisiaj (tj. 13 czerwca) oczekiwałem go wieczorem, ale nie przyszedł. Wyczułem jego niezdolność w ciężkich godzinach do zorientowania się i przygotowania czegoś

⁴⁵ Tamże, dok. 94, s. 241–244.

⁴⁶ J. Audėnas, *Paskutinis posedis. Atsiminimai*, Vilnius 1990, s. 191–195.

⁴⁷ Truska, Kancevičius, jak wyżej, s. 124.

planowo. Jakby czekał — iż ktoś inny za niego zrobi, to co on powinien uczynić”. „Nie mógł się zdecydować, wahał się”⁴⁸.

Dodać można, iż w dniach 12–14 czerwca premier przebywał w swej posiadłości wiejskiej, gdzie odpoczywał.

Tymczasem w Moskwie 14 czerwca poseł Natkevičius wręczył Michaiłowi Kalininowi przywiezione przez Urbšysa pismo prezydenta Smetony. Przewodniczący Rady Najwyższej przyjął posła litewskiego z zakłopotaniem, poświęcając mu zaledwie 12 minut. Powtarzając argumenty, a nawet słowa Mołotowa, zademonstrował raz jeszcze, że jest tylko marionetką powołaną do spełniania dekoracyjnych funkcji⁴⁹.

Niczego nie dała także wizyta Urbšysa i Natkevičiusa u wicekomisarza Dekanozowa, która miała miejsce tegoż dnia o godz. 14. Natkevičius zanotował po niej: „Obydwaj z Urbšysem odnieśliśmy wrażenie, że pan premier bynajmniej nie jest dla Sowieków bardziej pożądanym aniżeli generał Skučas”⁵⁰.

Każda godzina mijała w pełnym napięcia oczekiwaniu. Wreszcie nadeszła ta chwila. Krótco przed północą 14 czerwca Urbšys i Natkevičius wezwani zostali na Kreml do Mołotowa, który przeczytał im oświadczenie, a faktycznie ultimatum, rządu sowieckiego. Powtarzało ono zarzuty o uprowadzaniu żołnierzy sowieckich i zawarciu przez Litwę sojuszu wojskowego z Łotwą i Estonią. W dokumencie zawarte były trzy żądania: 1) oddania pod sąd Skučasa i Povilaitisa, 2) utworzenia na Litwie nowego rządu „zdolnego i gotowego do realizacji układu o wzajemnej pomocy”, 3) niezwłocznego zabezpieczenia wkroczenia na terytorium Litwy sowieckich wojsk „w liczbie wystarczającej do realizacji układu o wzajemnej pomocy”. Termin odpowiedzi upływał o godz. 10 (czasu moskiewskiego) 15 czerwca 1940 r.⁵¹

Po wysłuchaniu „oświadczenia” Urbšys poprosił o pewne wyjaśnienia. Zapytał, ile dywizji wkroczy i do jakich punktów. Mołotow odpowiedział, że dywizji będzie 9 do 12 i zajmą one wszystkie ważniejsze punkty, także Kowno. Uprzedził przy tym, że jeśli będzie zwłoka z odpowiedzią, to „rząd sowiecki przeprowadzi swoje działania natychmiast i bezwarunkowo”. „Trzeba skończyć z żartami” — zagroził⁵².

Minister Urbšys oceniał, że było to najgorszego gatunku ultimatum, równające się wypowiedzeniu wojny. Ten dokument był tak zredagowany, że nawet gdyby Litwa szła na wszelkie ustępstwa, Związek Radziecki i tak zajmie ją swoimi siłami zbrojnymi⁵³.

Profesor Michał Romer w pracy napisanej w 1944 r. następująco scharakteryzował ultimatum z 14 czerwca 1940 r.: „Wszystkie trzy żądania zawarte w nim stały w sprzeczności z suwerennością państwa i prowadziły do całkowitej zależności Litwy od Sowieków. Zarówno pierwsze jak i drugie żądanie oznaczało kategoryczną ingerencję obcego państwa, burzącą wewnętrzny porządek Litwy. Trzecie to była sankcja podległości”⁵⁴.

Urbšys i Natkevičius, chyba nieprzypadkowo, mieli trudności z powiadomieniem swego rządu o treści ultimatum. Próbowali dzwonić, nie łączono. Czasu na sporządzenie szyfrogramu nie było. Wysłali więc depezę otwartym tekstem. Po jej otrzymaniu w środku nocy rząd zebrał się niezwłocznie w siedzibie prezydenta.

⁴⁸ Tamże, s. 125–126.

⁴⁹ LOIA, dok. 96, s. 248–249.

⁵⁰ Tamże, dok. 97, s. 251.

⁵¹ Połpriedy, dok. 240, aneks, s. 374–376.

⁵² Tamże, s. 372–374.

⁵³ Urbšys, jak wyżej, s. 48.

⁵⁴ M. Rémeris, *Lietuvos sovietizacija 1940–1941*, Vilnius 1989, s. 15.

Według relacji uczestnika tego posiedzenia ministra rolnictwa Juozasa Audėna-
sa — nagłość problemu i nieprzygotowanie do niego sprawiły, że nikt nie chciał zabie-
rać głosu. Premier wyglądał na całkowicie przytłoczonego. Wówczas przemówił prezy-
dent Smetona i wypowiedział się przeciwko przyjęciu żądań sowieckich. Zaproponował
stawienie zbrojnego oporu. Przywołał przykład Danii i Norwegii, podkreślając, że Nor-
wegia przy stole obrad pokojowych zajmie bardziej poczesne miejsce⁵⁵.

Jednakże większość obecnych opowiedziała się za przyjęciem ultimatum. Argu-
mentowano, iż ZSRR ma miażdżącą przewagę i kraj należy chronić od zniszczeń wojen-
nych. W literaturze litewskiej można spotkać opinię, że tej decydującej nocy „prezydent
stanął o głowę wyżej od swych ministrów”⁵⁶.

O ostatecznej decyzji przesądziło stanowisko wojskowych. Szef sztabu gen. Stasys
Pundzevičius zapytany, czy armia jest przygotowana do stawienia oporu, odpowiedział
przecząco. Według niego wojsko wykonuje normalny program ćwiczeń dla czasu poko-
ju. Co więcej, ciężkie uzbrojenie z rozkazu dowódcy armii wysłane zostało na poligony,
oddalone nieraz o kilkadziesiąt kilometrów od postoju jednostek⁵⁷. Nie trzeba dodawać,
że stało to w jaskrawej sprzeczności z wcześniejszymi postanowieniami Rady Obrony
Państwa, a w szczególności z dyrektywą o pogotowiu i przemieszczeniu oddziałów na
lewy brzeg Niemna.

Po sześciogodzinnych obradach, o 7 rano 15 czerwca 1940 r. podjęto uchwałę o przy-
jęciu żądań sowieckich. Na premiera nowego rządu zaproponowano gen. Raštikisa.

O godzinie 9.45, a więc na kwadrans przed upływem terminu ultimatum, minister
Urbšys powiadomił Mołotowa, iż rząd litewski przyjął żądania strony sowieckiej. Gabi-
net Merkysa podał się do dymisji, a zadanie utworzenia rządu powierzono Raštikisowi.
Mołotow jednak zaznaczył, iż desygnowanie nowego premiera trzeba uzgodnić z rzą-
dem radzieckim. Kandydatura Raštikisa jest nie do przyjęcia. Potrzebna jest wyrazista
prosowiecka figura⁵⁸.

Następnie dowiedziano się, że wkroczenie Armii Czerwonej rozpocznie się o go-
dzinie 15, na głównych kierunkach Ejszyszki–Druskieniki, Stacja Gudogaj–Małe So-
leczniki, Dukszty–Podbrodzie.

Armia sowiecka szykowała się do ataku na Litwę jako na kraj wrogi, podobnie jak
na Polskę we wrześniu 1939 r. Wczesnym rankiem 15 czerwca oddziały specjalne prze-
prowadziły działania prowokacyjne na terytorium Litwy. Ostrzelane zostały budynki
i posterunki policji granicznej, zabity został policjant Aleksa Barauskas, kilku innych
policjantów uprowadzono⁵⁹. Po otrzymaniu wiadomości, że Litwa przyjęła żądania so-
wieckie, tego rodzaju działań zaprzestano.

W godzinach popołudniowych członkowie rządu zebrali się ponownie w siedzibie
prezydenta. Smetona zakomunikował o swej decyzji udania się za granicę i przekazania
władzy Merkysowi jako pełniącemu obowiązki prezydenta. Swoją decyzję Antanas Smeto-
na tłumaczył następująco: własnego nowego rządu sami nie możemy utworzyć, lecz
powołają go Sowieci. Pozostać w kraju nie możemy, gdyż jako prezydent Republiki będę
zmuszony do podpisania takich aktów, które będą szkodliwe dla Litwy⁶⁰.

⁵⁵ Audėnas, jak wyżej, s. 199–213.

⁵⁶ Truska, jak wyżej, s. 372.

⁵⁷ Truska, Kancevičius, s. 129.

⁵⁸ Połpriedy, jak wyżej, dok. 242, s. 377.

⁵⁹ LOIA, dok. 108, s. 268, dok. 114, s. 276–278.

⁶⁰ Audėnas, jak wyżej, s. 229.

Decyzja Smetony była celowa i w pełni uzasadniona. I współcześnie, i w późniejszej literaturze litewskiej znaleźć możemy jednak krytykę postępowania Smetony, oskarżenia, iż zbiegł z Litwy, pozostawiając kraj na pastwę losu. W rzeczywistości nic jednak nie mógł już zdziałać, a jego wysiłki, ażeby stawić opór agresorom, spełzły na niczym. Przykład prezydenta Łotwy Karlisa Ulmanisa i prezydenta Estonii Konstantina Pätsa, którzy pozostali na miejscu, w pełni potwierdza słuszność argumentów Smetony. Obaj ci prezydenci zmuszeni zostali do podpisania dokumentów, które przynajmniej formalnie legalizowały zabór ich krajów dokonany przez ZSRR. Po odegraniu tej poniżającej roli zostali wywiezieni i zamęczeni w sowieckich więzieniach.

15 czerwca o godzinie 16.40 prezydent opuścił Kowno i udał się w stronę niemieckiej granicy. Towarzyszący mu dotychczasowy minister obrony krajowej gen. Musteikis wydał stacjonującym w Taurogach i Mariampolu 7. i 9. pułkowi piechoty rozkaz przemaszerowania do Niemiec, stawiając w razie potrzeby opór wojskom sowieckim. Dowódca 7. pułku odmówił wykonania tego rozkazu, 9. pułk wyruszył z Mariampola na zachód, lecz jeszcze przed granicą zatrzymany został przez kapitulankę nastawionych generałów.

Sam prezydent przekroczył granicę III Rzeszy w nocy z 15 na 16 czerwca i został przez Niemców internowany.

Czołgi sowieckie wkroczyły do Kowna przed wieczorem 15 czerwca. Obsadziły ważniejsze punkty w mieście, zapoczątkowując okupację Litwy.

Chwilę tę tak opisał w swych wspomnieniach Steponas Kairys, wybitny działacz litewskiej socjaldemokracji. „Przygnębiony obserwowałem ulicę, stojących na chodnikach ludzi. Wstrząśnięty nieoczekiwanym wydarzeniem, milczący, skupiony tłum tysiącem oczu śledził toczące się tanki. Ludzie, wydawało się, jeszcze nie byli w pełni świadomi tego, co się stało i tylko instynktownie czuli, że ciągnąca się kolumna czołgów na wpół przecina Litwę, a także i życie każdego z nich”⁶¹.

Soviet Aggression against Lithuania in June 1940

In a detailed description of Soviet aggression against Lithuania, carried out on 15 June 1940, the author discusses preparations made by the Soviet side as well as assorted steps taken for the purpose of breaking Lithuanian resistance and the acceptance of Soviet demands.

Particular attention is drawn to Soviet diplomacy, its methods and the application of measures aiming at provocation and determent. The author recreated the circulation of Soviet diplomatic correspondence and the process of decision making.

Other topics include the behaviour and conduct of the Lithuanian side, its plans for resistance, subsequently rejected, and the mechanism of submission under the brutal pressure exerted by the Soviet Union. Particular emphasis was placed on the role played by the President of Lithuania Antanas Smetona, a supporter of resistance who, once his plans failed, decided to seek refuge in Germany.

The article deals with an important fragment of the history of East-Central Europe.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

Нападение СССР на Литву в июне 1940 года

Статья содержит подробное описание нападения СССР на Литву 15 июня 1940 г. В ней представлена подготовка советской стороны к нападению, а затем, меры, принятые для подавления духа сопротивления литовцев и принятия ими ультимативных советских требований.

⁶¹ P. Lossowski, *Litwa*, Warszawa 2001, s. 154.

Особое внимание было обращено на действия советской дипломатии, применяемые ею методы, а также средства запугивания и провокации. В статье показано обращение внутренней корреспонденции советских дипломатических органов, то, каким образом принимались решения.

В ней представлены также поведение и действия литовской стороны, ее планы оказания сопротивления, от которых она потом отступила, механизм покорения жестокому давлению советской стороны.

Здесь показана роль президента Литвы Антанаса Сметоны, который был сторонником сопротивления и который когда его намерение не было осуществлено, решил искать убежища в Германии.

Статья относится к важному фрагменту истории стран Центральной и Восточной Европы.

Перевела Ирена Ковалишын